

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

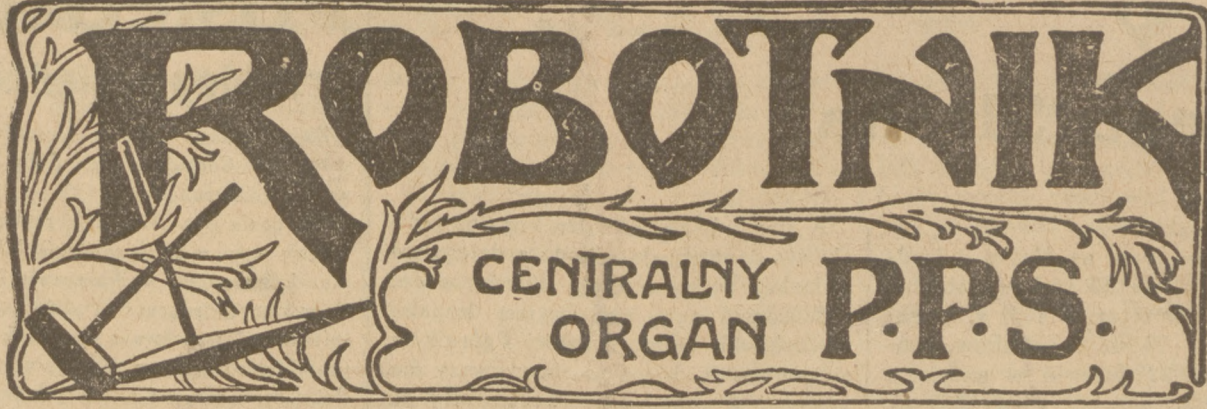
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pół
do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy,
w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-00

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Problem antysemityzmu

Przytoczyliśmy we wczorajszym „Robotniku” głos tow. Reissa, jednego z przywódców Poalej - Sjon, w sprawie dość komicznej „kampanji”, jaką przeprowadziła ostatnio żydowska prasa mieszczańska przeciwko P. P. S. z tego niejako powodu, że tow. H. Liberman wystąpił w trybunie sejmowej w obronie wolności nauki; polemizować z tą swoistą „kampanją” nie mam żadnej ochoty, bo zarzut „antysemityzmu”, skierowany pod adresem polskiego ruchu socjalistycznego jest zarzutem zbyt śmiesznym, by można było mówić i pisać o nim poważnie. Antysemityzm w Polsce, rzecz prosta, istnieje, jako zjawisko masowe w dużym stopniu, tak samo, jak istnieje w większym jeszcze stopniu w Niemczech, w Rumunii, na Węgrzech, nawet w Związku Republik Sowieckich; jest on zawsze i wszędzie towarzyszem nieuchronnym wzrostu nastrojów reakcyjnych; odegrał i odegra nadal wielką — i bardzo ujemną — rolę historyczną. W Polsce antysemityzm czynny, napastliwy, koncentruje się przeważnie w obozie narodowo - demokratycznym, chociaż nie omija bynajmniej i pewnych kół „sanacyjnych”. Tak wyglądają te sprawy... Polska Partia Socjalistyczna docenia najzupełniej całą wagę problemu, ale rozumie doskonale, że antysemityzm rzadko bywa zjawiskiem „samym w sobie”, bo najczęściej występuje na widowni, jako przejaw, jako skutek prądów ogólnie - reakcyjnych, — w naszej epoce historycznej jest jednym ze skutków prądu faszystowskiego. To też walka Socjalizmu przeciwko faszyzmowi, nacjonalizmowi, militarystyce obejmuje z natury rzeczy i walkę przeciwko antysemityzmowi; w Polsce — dzięki różnym okolicznościom — hasła antysemickie zdobyły największą popularność wśród „obwiepolskiej” młodzieży akademickiej, będącej w ostrej opozycji do „sanacyjnego” systemu rządzenia; nie zmienia to wszakże faktu podstawowego, że naprawę głębokie źródła tych hasła i nastrojów tkwią właśnie w przejściowym powodzeniu faszystów, jako „wielkiej próby dziejowej” sił reakcyjnych świata.

Polityka żydowskich kół mieszczańskich w Polsce — z wyjątkiem grupy pos. Grynbaua — była dotąd polityką skrajnego oportunisty wobec „sanacyjnego” systemu rządzenia, przybierając niekiedy formy wręcz groteskowe, jak w wypadku „działalności” publicystycznej „Naszego Przeglądu”, który przy lada okazji śpieszy „sanacji” z pomocą, — nie wiem — proszony czy nieproszony. Nie oszczędzamy, naturalnie, i nie będziemy oszczędzali reakcyjnej roli żydowskich polityków mieszczańskich w życiu zbiorowym Rzeczypospolitej; to, że ktoś należy do mniejszości narodowej, nie zwalnia go bynajmniej od odpowiedzialności za reakcyjne postępowanie w zagadnieniach ogólnie - społecznych i ogólnopolitycznych.

Co do nas, — mówimy zupełnie otwarcie, że nasz pogląd na sprawę wolności nauki i samorządu wyższych uczelni nie może zależeć od tego, czy większość młodzieży akademickiej hołduje w tej chwili „Obwiepolski”, czy też nie, — czy jest wielu, czy niewielu profesorów — zwolenników Stronnictwa Narodowego. Zajmujemy stanowisko zasadnicze i z niego nie zejmiemy. Tak właśnie ujął rzecz tow. H. Liberman w swojej mowie sejmowej. Dlatego też nie umiem zrozumieć zastrzeżeń, sformułowanych w stosunku do tej mowy przez

Strajk w przemyśle włókienniczym

Obejmuje coraz liczniejsze rzesze robotników

Trzeci dzień strajku

ŁÓDŹ, 8 MARCA (telefonem). W dniu dzisiejszym do strajku przystąpił się jeszcze szereg nowych fabryk ZE ŚREDNIEGO I DROBNEGO PRZEMYSŁU W ŁÓDZI.

Dla jasności obrazu należy zaznaczyć, że cały wielki przemysł (z wyjątkiem fabryki Poznańskiego), oraz olbrzymia większość średniego przemysłu jest w zupełności unieruchomiona.

Poza przemysłem BAWELNIANYM I WELNIANYM strajk objął również niemal cały przemysł SZEROKOJE-DWABNY I PLUSZOWY.

Wśród strajkujących nastrojów jest bardzo mocny i dobry.

Komisja strajkowa przy związku klasowym wykazuje dużą żywotność i sprawność organizacyjną.

Komisja ta zdobywa sobie coraz większe uznanie w szerokich masach robotniczych — i w tych fabrykach, w których wybucha strajk, od razu tworzą się fabryczne Komitety, które utrzymują stały kontakt z komisją strajkową.

Poza drobnymi zajściami przed fabrykami, do których administracja nie chciała dopuścić delegatów komisji strajkowej i używała policję do interwencji — na ogół panuje spokój.

W PABJANICACH strajkują wszystkie bez wyjątku fabryki włókiennicze.

Fabryka KRUSCHE i ENDER wywieściła prowokacyjne ogłoszenie, że jeżeli robotnicy od dn. 9 b. m. nie przystąpią do pracy, fabryka zostanie zamknięta na czas nieograniczony. Robotnicy z oburzeniem potraktowali to ogłoszenie.

W mieście nastrojów jest bardzo podnie-

cony. Krążą patrole policyjne piesze i konne.

Robotnicy zdecydowani są walczyć aż do zwycięstwa.

W ZDUNSKIEJ WOLI strajk objął wszystkie fabryki, z wyjątkiem jednej małej fabryczki.

Również prawie całkowicie strajkują fabryki w KONSTANTYNOWIE, ZELOWIE i RUDZIE PABJANICKIEJ.

Dziś przystąpiły do strajku fabryki w PIOTRKOWIE.

W TOMASZOWIE MAZOWIECKIM strajk jest dotychczas tylko częściowy. Na jutro zwołane zostało wielkie zgromadzenie robotnicze.

Oddziały miejscowe związków: klasowego i „Pracy” wydały odezwy, wzywające do strajku powszechnego.

W CZĘSTOCHOWIE dotychczas nie ma strajku; jest to jednak stosunkowo drobny ośrodek przemysłu włókienniczego, gdyż fabryki wełniane i bawelniane zatrudniają razem około 4.000 robotników.

Związek klasowy wydał dziś odezwę, wzywającą te fabryki do wzięcia udziału w strajku.

Jak wynika z powyższego, strajk

20 proc. obniżki

w Zakładach Żyrardowsk'ch

Dyrekcja zakładów Żyrardowskich wywieściła ogłoszenie o 20% OBNIŻCE PŁAC.

Wśród robotników zapanowało z tego powodu wrzenie.

przybrał SZEROKIE ROZMIARY. PRZEDWŚWYSTKIEM W ŁÓDZI I W OKRĘGU ŁÓDZKIM STANAŁ PRAWIE CAŁY WIELKI I ŚREDNI PRZEMYSŁ, KTÓRY NIEWĄPLIWIE ODGRYWA ROLĘ DOMINUJĄCĄ, ALBO WIEM UMOWA ZBIOROWA, O KTÓRĄ TOCZY SIĘ WALKA, GŁÓWNIEMIE OBEJMOWAŁA TE FABRYKI.

Oprócz fabryki „Poznańskiego” w Łodzi, z dużych fabryk w okręgu łódzkim do strajku nie przystąpiła tylko „Szlesserowska Manufaktura” w OZORKOWIE, gdzie wybuchowi strajku przeciwstawiają się miejscowi komuniści.

Jak ułożą się stosunki w tej fabryce — niewiadomo, ale można przypuszczać, że zwolennicy strajku osiągną większość.

KONFERENCJA Z PRZEMYSŁOWCAMI W MIN. PRACY.

Wczoraj odbyła się w Min. Pracy jednostronna konferencja przedstawicieli Min. Pracy z przedstawicielami przemysłowców.

Przemysłowcy oświadczyli, że stoją na stanowisku zawarcia umowy zbiorowej; chcą ustabilizowania płac, ale odrzucają bezwzględnie wysokość płac z 1928 roku. W dyskusji dali do zrozumienia, że gotowi byłiby podpisać umowę, stabilizującą płace o 15% poniżej cennika z r. 1928.

Dowiedujemy się, że główny inspektor p. KLOTT zamierza zaprosić na piątek, 10 b. m., przedstawicieli związków robotniczych na jednostronną konferencję do Warszawy, a na wtorek, 14 b. m. przedstawicieli obu stron.

Krwawe walki w Niemczech

Strajk generalny w Hamburgu

Pisma duńskie zamieszczają wiadomości o wybuchu strajku powszechnego w Hamburgu. Według informacji prasy duńskiej, prace w porcie hamburskim zostały całkowicie wstrzymane. Wśród robotników panuje silne wrzenie. Strajk ma podłoże polityczne i zorganizowany został prawdopodobnie jako odpowiedź na ostatnie zarządzenia władz hamburskich, skierowane przeciwko organizacjom robotniczym.

KRWAWY ZAJŚCIA WE WROCŁAWIU.

Wrocław stał się wczoraj ponownie widownią krwawych starć pomiędzy hitlerowcami i robotnikami. W godzinach porannych oddział szturmowy hitlerowców w sile 250 ludzi zamierzał zająć siedzibę związków zawodowych. Pomiedzy hitlerowcami i robotnikami wywiązała się zacięta walka, w toku której 6-ciu hitlerowców zostało ciężko rannych. Jeden z rannych zmarł. Oddział hitlerowców przy pomocy zaalarmowanej natychmiast policji obsadził wyłoty ulicy, przy której mieści się gmach komunistycznych związków zawodowych i przeprowadził ścisłą rewizję domów. Ogó-

łem aresztowano 13 osób. Hitlerowcy zajęli gmach komunistycznych związków zawodowych i zatknęli na jego szczyście sztandar ze swastyką.

WALKI W DUESSELDORFIE.

W Duesseldorfie w czasie pogrzebu członka szturmówki doszło do krwawych zajść. Przechodzący ulicami kondukt, w którym uczestniczyli szturmowcy i Stahlhelm, ostrzeliwany był z domów przez robotników.

W wyniku zajścia jedna osoba została zabita, 6 rannych. Policja aresztowała 50-u uczestników zajścia.

NAPADY BANDYTÓW HITLEROWSKICH.

Wczoraj oddział szturmowy obsadził w Kasel gmach robotniczych organizacji zawodowych, wywieszając hitlerowską flagę. Czerwony sztandar oraz portret Scheidemanna zostały przez szturmowców publicznie spalone.

W Gelsenkirchen policja zamknęła dom ludowy, będący główną siedzibą miejscowych związków komunistycznych. Czerwony sztandar został z budynku ściągnięty i przez szturmowców publicznie spalony.

3 KWIEŹNIA ZBIERZE SIĘ REICHSTAG.

Gabinet Rzeszy uchwalił zwołać nowo wybrany Reichstag na dzień 3-go kwietnia r. b. Sesja potrwa do 8-go kwietnia. Uroczystość otwarcia Reichstagu odbędzie się w kościele garnizonowym w Poczdamie. Miejsce dalszych obrad dotychczas nie zostało obrane. W dniu otwarcia prezydent Hindenburg złoży wieniec na grobie Fryderyka Wielkiego. Reichstagowi przedłożony zostanie projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu, noszący charakter ustawy, zmieniającej konstytucję.

czas odnowić prenumeratę na miesiąc marzec

niektórych publicystów Bundu; nie myślę o „Gegen Strom”, wydawnictwie t. zw. radykalnej opozycji Bundu; „Gegen Strom” mógł sobie śmiało zaoszczędzić „jednolitego frontu” z... „Naszym Przeglądem”; myślę o paru artykułach w „Volkscajtung”. Dlaczego tow. Liberman nie potępił antysemickich zajść na wyższych u-

czelniach? bo Partja, w której imieniu przemawiał tow. Liberman, dzie sięć razy już te zajścia potępiła publicznie i to w najostrejszej formie. Mógłbym z równą słusnością wziąć na „stół operacyjny” dowolny artykuł „Volkscajtung”, naprzykład, na temat sjonizmu, i wykaazać „czarno na białem”, że ten akurat artykuł „za-

mało” zwalcza... „sanację”. Owszem; jestem zwolennikiem „wzajemnej życzliwej krytyki”. Nie sądzę jednak, by „szukanie z mikroskopem dziury na całym” przyspieszało rzeczywiste zbliżenie polskiego i żydowskiego ruchów socjalistycznych.

Mieczysław Niedziałkowski.

W piątek orzeczenie Komisji Arbitrażowej

W sprawie płac w górnictwie

Dowiedujemy się, że posiedzenie Komisji Arbitrażowej w sprawie sporu w GÓRNICTWIE WĘGLOWYM odbędzie się w piątek, dn. 10 b. m.

Rozbicie kartelu ryżowego

Dowiedujemy się, że istniejący od 3 lat kartel ryżowy jest w przededniu rozwiązania się, dotychczasowa bowiem umowa została już przez część jego uczestników wypowiedziana.

Powodem wypowiedzenia są różnice między interesami polskich i zagranicznych kapitalistów, reprezentowanych w kartelu.

Czy powstanie wzajemian kartel na nowych warunkach, nie jest jeszcze wyjasnione.

W Austrii

RZĄD ZAOSTRZA PRZEPISY PRASOWE I OGŁASZA ZAKAZ ZGROMADZEŃ.

Rząd austriacki ogłosił rozporządzenie, zakazując urządzania demonstracji politycznych. Równocześnie ukazało się rozporządzenie, nakładające szereg ograniczeń na prasę i ułatwiające rządowi represje prasowe. Rząd austriacki ogłosił odezwę do narodu, w której uzasadnia wydanie tych rozporządzeń koniecznością zastosowania nadzwyczajnych środków wobec „żywiółów”, które będą usiłowały zakłócić porządek publiczny.

NIEPRZYJĘTA DYMISJA.

Kancelerz Dollfuss w godzinach popołudniowych udał się do prezydenta republiki Miklascha i, przedstawivszy mu ogólną sytuację, a w szczególności sytuację parlamentarną, złożył dymisję gabinetu.

Prezydent dymisji nie przyjął i zapełnił rząd o swem pełnem dla niego zaufaniu.

Zamordowanie gubernatora prowincji Dżehol?

Z Szanghaju nadchodzą sensacyjne wiadomości o zamordowaniu gubernatora prowincji Dżehol, generała Targulina. Generał został pod Hs-fangkau napadnięty przez oddział żołnierzy chińskich i zabity. Z tego samego źródła nadchodzą niesprawdzone dotąd wiadomości o ustąpieniu marszałka Czangsuelianga ze swego stanowiska i złożeniu wszystkich godności.

Za przykładem „sanacji” ustawa akademicka w Jugostawii

PAT. donosi z Białogrodu, że minister oświecenia publicznego w Jugostawii podpisał dekret, zmieniający i uzupełniający regulamin dyscyplinarny dla studentów uniwersytetu w Białogrodzie.

Zmiany te przewidują m. in., iż student, nie odpowiadający w ciągu 48-u godzin na wezwanie do zjawienia się na wykłady, utraci semestr.

Studenci, biorący udział w zebraniach w obrębie uniwersytetu, zwołanych bez upoważnienia rektora, a w szczególności organizatorzy, mówcy, oraz sygnatariusze rezolucji zebrań studenckich, zarówno jak i wszyscy studenci, przeskakujący w normalnym biegu wykładów będą karani najmniej utratą semestru.

G ó r n i c y

Wrażenia z Górnego Śląska

(Od naszego własnego sprawozdawcy)

Co drugi robotnik na Śląsku — to ofiara kryzysu — bezrobotny. Brak jest oficjalnych danych o faktycznych rozmiarach bezrobocia na Śląsku.

Cyfrы wykazywane, celowo są tak preparowane, aby optycznie zmniejszyć ilościowy stan bezrobocia, który na Śląsku Górnym wyraża się cyfrą co najmniej 120 tysięcy robotników i pracowników.

Kopalnie, obrzynie huty żelazne, cynkownie, przemysł przetwórczy, pracują przy

zmniejszonych do połowy załogach, często są prawie nieczynne lub już unieruchomione całkowicie.

Nieomal codziennie setki, ba nawet tysiące robotników redukują zarządy fabryk i kopalń, tysiące idzie na przymusowe urlopy turnusowe, tysiące robotników brutalnie odpędzonych od warsztatów pracy, idzie na zasilek z Funduszu Bezrobocia (o ile mają pracujących 156 dni pracy) lub na poniewierkę i życie z własnego sprytu.

W czasie dwudniowego strajku demonstracyjnego górników, korzystając z uprzejmości sekretarza okręgu śląskiego C. Z. G. tow. Chruszcza zjeżdżałem w jego towarzystwie kawał Śląska, i nacożnie badałem rozmiary nędzy robotniczej.

Wyjeżdżamy z Katowic do Nowego Bytomia. Mijamy kopalnię „Kleofas”, należąca do „Sp. Harriman - Giesche”. Kopalnia jest od stycznia nieczynna. „Kleofas” zapisana jest w pamięci górników, tragiczną katastrofą, która zdarzyła się w dniu 3 marca 1896 r. Zarwał się wtedy strop na jednym z pokładów i zasypał 136 górników, z których ani jeden nie uszedł z życiem.

Była to największa katastrofa kopalniana na Śląsku.

Opodal położona kopalnia „Hildebrandt” była w 1931 r. terenem katastrofy, która zniszczyła życie 17 górników.

Nieomal o każdej kopalni, którą mijamy, tow. Chruszcz mówi mi, tutaj zginęło w katastrofie siedmiu, tam dwudziestu trzech, gdzieś indziej czterech, sześciu, ośmiu górników.

W podziemnych korytarzach, obnażony do pasa kruszy kilofem węglową ścianę — czerniałą od pyłu węglowego mały, wychudły człowiek. Dobywa on z ziemi „czarne djamenty”, narażony na ogromne niebezpieczeństwa, wzbuch gazów trujących, pożar w kopalni, zawalenie się stropu. Niebezpieczeństwo czai się i czyha na każdym kroku. Nikt nie wie ani dnia, ani godziny, w której przyjdzie mu ducha wyzionąć pod zwalami węgla, zadusić się wyciekami gazów, lub stać się do końca życia kaleką ze zmiażdżonymi rękami, nożami, przetrąconym stołem pacierzowym...

Za swoją ciężką pracę, otrzymuje liście wynagrodzenie. W akordzie, rębacz w najlepszym razie zarobi dziennie zł. 10 gr. 94. Pracuje różnie: 4 dni w miesiącu, czasem 6, mało który pracuje 10, 16 dni. Do niespotykanych rzadkości należą górniczy, którzyby na 25 dni pracy w miesiącu przepracowali 21 lub 23 dni.

W najlepszym razie górnik, który przepracował 16 dni w miesiącu zarobi 170 zł. Większość zarabia 80 — 90

zł. miesięcznie.

Przemysł węglowy na Śląsku zatrudnia obecnie około 55 tysięcy robotników. Jeszcze w styczniu 1931 r. zatrudnionych było 79.981 robotników, którzy wyrabiali 22 dniówki w miesiącu. Zarobek średni wynosił wtedy 235 zł. 22 gr.

Coraz większa nędza szerzy się wśród robotników Zagłębia Śląskiego. Pustoszeją kopalnie, zamykają się wrotta hut i fabryk. Zarobki maleją, nietylko wskutek obniżki płac, ale przede wszystkim wskutek przymusowych „świętówek”. Rozgoryczenie w masach rośnie.

Ludzie ratują się, jak mogą.

Od dwóch lat na terenie Śląska wre, kipi, gotuje się.

Ciągłe redukcje, turnusowanie pogłębiają niezadowolenie.

Na kopalni „Pokój”, dokąd udałem się z tow. Chruszczem robotnicy na wieść o groźącym zamknięciu kopalni proklamowali strajk włoski. Przez 10 dni nie wychodzili z terenu kopalni, 10 dni i 10 długich nocy protestowali przeciwko unieruchomieniu jedyne go dla nich warsztatu pracy, ostatniego źródła zarobku...

Pracowało na „Pokoju” 1626 ludzi. Kosztem redukcji tysięcy górników uratowano od bezrobocia 600 górników.

A strajk był ciężki. Do kopalni policja nie dopuszczała nikogo z delegatów związku. Tylko w ciągu dziesięciu dni i dziesięciu nocy pod bramą kopalni wyczekiwały żony i dzieci górników strajkujących, które dostarczywszy im żywność z niepokojem oczekiwały na skutek akcji strajkowej.

A kiedy rozeszła się wieść, że kopalnia utrzyma się przynajmniej do lipca r. b. z ulgą wiadomość tę przyjęto.

Ale za chwilę niepokój ogarnął kobiety górnicze, na myśl, że „jej chłop będzie zredukowany”.

3 marca, kiedy byłem na kopalni, widziałem górników — zredukowanych. Zgarbione ich postacie, twarze blade, czoła nachmurzone. Każdy z nich niósł w ręku zawiniątko, związane: drutem, sznurkiem, lub paskiem z przytrozoną lampką górniczą. W kieszeni trzymał zaświadczenie o zwolnieniu z pracy z powodu redukcji.

Z kamiennym spokojem wychodzili, ojcowie rodzin, ojcowie mający nie utrymani dwoje, troje, czworo dzieci, kto wie, może po raz ostatni przestępowały bramy kopalni, za którą otwierał się przed nim szeroki świat i perspektywa nędzy dla niego i jego najbliższych.

Jakie myśli kłębiły się w głowach zredukowanych?...

Adam Obarski.

Posiedzenie Sejmu

Przebieg posiedzenia

Zawiadomiono Izbę o złożeniu mandatu przez pos. Chamca z BB. Sejm stwierdził wygaśnięcie mandatu.

Następnie pos. Moczułski zreferował dwie ustawy o sprzedaży, zamianie lub odstąpieniu kilku parcel w Warszawie i Poznaniu, stanowiących własność Państwa. Tenże sam referent zdał sprawę z poprawek Senatu do projektu ustawy o przekazaniu na własność Pol. Czerw. Krzyża niektórych nieruchomości państwowych.

Obie ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu, jak również poprawki Senatu.

ROSZCZENIA OBYWATELI POLSKICH DO NIEMIECKICH ZAKŁADÓW UBEZPIECZEN.

Pos. Polkowski referował ustawę, nowelizującą rozporządzenie Prezydenta o uregulowaniu tych roszczeń, precyzując oraz ustala datę 1 grudnia 1918 roku jako dzień, po którym przerwa w opłacie składek już nie powoduje redukcji sumy ubezpieczenia.

Pos. Rozmarin zwraca się do Rządu, ażeby przyspieszył procedurę, gdyż wielu posiadaczy polis assekuracyjnych tych towarzystw niemieckich, obecnie skazanych jest na głód, a pieniądze, złożone dla nich przez Niemcy w wysokości kilkuset tysięcy marek, są w posiadaniu Rządu polskiego i tylko z powodu przewlekłej procedury, nie są wypłacane.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

WODOCIĄG NA G. ŚLASKU.

Następnie pos. Tebinka referował ustawę o zwolnieniu wodociągu na G. Śląsku od podatków państwowych i samorządowych.

Ustawę tę przyjęto w II i III czytaniu, jak również referowaną przez tegoż posła ustawę o odstąpieniu miastu Gdyni gruntów państwowych o obszarze 3.000.000 mtr. kw. na cele rozbudowy miasta.

Strajk włoski w magistracie trwa

I przedłużony został na dzisiaj

W drugim dniu strajku włoskiego pracowników miejskich — sytuacja na froncie strajkowym została

ZAOSTRZONA

o tyle, że strajk włoski został PRZEDŁUŻONY NA DZIEŃ DZISIEJSZY.

Magistrat dopiero dziś będzie rozpatrywał postulaty pracowników.

Jak już podawaliśmy, prezydent SŁO MINSKI zaproponował nowe warunki, które nie ZADOWOLIŁY przedstawicieli Związków Zawodowych.

Prezydent miasta nadal stoi na stanowisku, że płace pracownicy winny być obniżone o 15 proc. Stabilizacja płac dokonana będzie w dn. 1 kwietnia przyczem za podstawę stabilizacji uznane będą płace lutowe.

W dniu wczorajszym strajk włoski trwał w całej pełni.

Urzędnicy stawili się do biur, lecz pracy nie podjęli.

Jeżeli odpowiedź Magistratu wypadnie niekorzystnie dla pracowników, należy się liczyć z możliwością rozszerzenia strajku. W takim razie odwołani zostaną sprzątacze ulic z Zakładu Oczyszczania Miasta, poborczy rogatekowi.

Fakt objęcia strajkiem poborców rogatekowych, pociągnie dla miasta niewątpliwą i bolesną stratę.

Czy Magistrat ustąpi przed słusznymi postulatami pracowników — dzień dzisiejszy pokaże.

Do Redakcji naszej napływają masowo sprawozdania z wieców demonstracyjnych w dn. 5 marca.

Z powodu nawalu materiału bieżącego, dalszy ciąg sprawozdań zmuszeni jesteśmy odłożyć do numeru piątkowego.

Woda gorzka „Franciszka-Józefa” — działa skutecznie przy bólach krzyża.

Decyzję tę obwarowuje jednak kilku warunkami, naprzekór stanowisku Międzynarodówki Socjalistycznej, która domaga się najpierw „zawieszenia broni” czy „paktu nieagresji” między obu obozami, jako warunku stworzenia wspólnej platformy walki.

Zastrzeżenia i wątpliwości budzi też wezwanie do komunistów, by zanim jeszcze doszło do rokowań z socjalistami, na własną rękę organizowali wspólny front walki robotniczej.

Wszystko to, łącznie ze smutnymi doświadczeniami lat ubiegłych z jednolitym frontem komunistycznym, każe być na ostrożności.

Ale tem niemniej język i ton, jakoteż treść odpowiedzi Kominternu, różnią się korzystnie od dawnych wystąpień tego rodzaju.

Międzynarodówka Socjalistyczna zajmie niebawem stanowisko wobec odpowiedzi Kominternu.

Na widowni międzynarodowej

PASZPORT VAN DER LUEBBEGO SFALSZOWANY.

Osoba prawdziwego czy rzekomego podpalacza Reichstagu van der Luebbe od samego początku wydawała się podejrzaną co do swej autentyczności. Hitlerowcy w swoich komunikatach urzędowych dawali sprzeczne wiadomości, innych zaś nie wolno w Niemczech drukować. Uderzało zwłaszcza, że do 4-go marca nigdzie nie pojawiła się fotografia van der Luebbe.

Dopiero 4-go marca pisma hitlerowskie zamieściły jego podobiznę, oraz odbitkę paszportu, mającego stwierdzić, że Marinus van der Luebbe jest Holendrem.

Otóż wiedeńska „Arbeiterzeitung” podaje ze swej strony odbitkę fotograficzną paszportu i zwraca uwagę na bardzo znamienne szczegóły. Mianowicie: po stronie paszportu, wypełnionej tekstem przez urząd holenderski, nazwisko właściciela paszportu jest wypisane przez Lübe (u k eskowane). Jest to pisownia niemiecka, nie holenderska. Alfabet holenderski zna tylko literę u. Podpis pod fotografią na paszporcie zawiera istotnie literę u niekreskowaną.

„Arbeiterzeitung” wnioskuje stąd, że paszport jest sfałszowany, że cały van der Luebbe i jego podpalenie są fałszem, że hitlerowcy kupili jakiegoś mało rozwiniętego umysłowo osobnika, zaopatrzili w sfałszowane papiery i nadużyli do zbrodni.

Rząd holenderski dotychczas nie udzielił odpowiedzi na interpelację socjalistyczną w sprawie van der Luebbe. „Arbeiterzeitung” domaga się wobec tego od rządu holenderskiego na-

tychmiastowej odpowiedzi. Władze holenderskie bowiem muszą znać miejsce i datę wystawienia każdego paszportu. A chodzi tu o rzecz ogromnej wagi, albowiem podpalenie Reichstagu stało się sygnałem do rozpalenia akcji teroru i gwałtu, która przyniosła Hitlerowi zwycięstwo w wyborach.

ODPOWIEDŹ KOMINTERNU NA WEZWANIE MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ.

Na wezwanie Biura Międzynarodówki Socjalistycznej do jednoci robotniczej (wezwanie to zamieściliśmy przed kilkunastu dniami) nadeszła odpowiedź Kominternu, wydrukowana w pismach komunistycznych Zachodu.

Odpowiedź ta na wstępie zawiera oklepne oskarżenia pod adresem socjalistów o współpracę z burżuazją, następnie jednak, powołując się na sytuację w Niemczech, zaznacza, że Komintern jest gotów podjąć jeszcze jedną(?) próbę powołania do życia jednolitego frontu mas robotniczych za pośrednictwem partji socjalistycznych.

Następnie Komintern słusznie wskazuje na to, że wobec odmiennych stosunków w różnych krajach i powstających stąd różnic w konkretnych zadaniach klasy robotniczej, należy zawierać umowy w ramach poszczególnych krajów. Wobec tego Komintern poleca partjom komunistycznym zwracać się do władz naczelnych partji socjalistycznych z propozycjami wspólnych akcji przeciw faszyzmowi i ofensywie kapitalu.

Ale rokowania te muszą opierać się na konkretnym programie akcji wspólnej.

Jako taki wspólny program akcji

Komintern zaleca organizowanie akcji obronnej przeciw faszyzmowi na wszystkich polach życia społecznego: politycznym, zawodowym, spółdzielczym; dalej w obronie wszelkich organizacji robotniczych, swobody prasy, zgromadzeń, demokracji, strajków. Należy zorganizować wspólny opór przeciw napadom band faszystowskich. Należy utworzyć komitety akcji w zakładach i dzielnicach robotniczych, jakoteż samoobronę robotniczą.

Dalej Komintern zaleca organizowanie wspólnie przez socjalistów i komunistów protestów w formie wieców, demonstracji i strajków, przeciw każdej obojętnej i pogorszeniu warunków bytu robotników, przeciw zamachom na zdobycze społeczne, zapomogi dla bezrobotnych, zwalnianie z pracy.

O ile socjaliści przyjmą te warunki, Komintern może zalecić partjom komunistycznym, aby na czas walki wspólnej zawiesiły akcję przeciw organizacjom socjalistycznym. Jednakże przeciw tym wszystkim, którzy w toku walki złamią warunki jednolitego frontu, musi być podjęta bezwzględna walka.

W końcu Komintern wzywa partje komunistyczne, aby, nie czekając na rezultaty rokowań z socjalistami, przystąpiły do zorganizowania wspólnej walki klasy robotniczej wszelkich kierunków.

W odpowiedzi Kominternu na wezwanie Międzyn. Socjalistycznej można niewątpliwie wyczytać pewien postęp w porównaniu z dawnym stanowiskiem. Wpłynęła na to niewątpliwie katastrofalna sytuacja komunistów w Niemczech. Wbrew poprzedniemu stanowisku, Komintern oddaje decyzję co do jednolitego frontu w ręce poszczególnych partyj.

Dwa programy

Burżuazyjne teorie oświatowe w Polsce

L

W okresie „Tygodnia Kultury Robotniczej” i zarazem w chwili wielkich walk o ustawy oświatowe w Polsce (ustawa akademicka, stypendjalna i t. p.) warto zastanowić się nad temi dwiema ideologiami oświatowymi, które wyłoniła polska burżuazja kleryczna i faszystowska. Z temi teoriami spotykamy się na każdym kroku. W zakończeniu naszych rozważań przekonamy się, czy istotnie obydwie teorie tak są zasadniczo przeciwstawne, jak to wygląda, na pozór.

I. TEORJA KLERYKAŁNA.

Obóz t. zw. narodowy w Polsce posiada różne odcienia: pomiędzy np. „Kurjerem Warszawskim”, a organem Obozu Wielkiej Polski różnica jest znaczna. Elementy klerykalizmu, nacjonalizmu, antysemityzmu, faszystowskiego są podzielone w różnej proporcji. Jednakową góruje teoria klerykałna; miarodajną jest wola episkopatu. Mówca generalny Str. Narodowego w Sejmie prof. S. Dąbrowski wyraźnie oświadczył, że

dla jego stronnictwa decydujące są te poglądy, które wyluszczył papież w swej ostatniej encyklice wychowawczej. Przyjrzyjmy się tedy tym poglądom.

Najciekawszą jest niewątpliwie encyklika Piusa XI o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży, wydana w r. 1929. Każdy interesujący się sprawami wychowawczymi powinien ją przestudjować. Punktem wyjścia wychowania — winien być grzech pierworodny. Dziecko bowiem przychodzi na świat obciążone tym grzechem, „stąd w naturze ludzkiej zostają skutki grzechu pierworodnego, szczególnie zaś osłabienie woli i nieuporządkowane popędy”. Jasnym więc jest, że świeckie wychowanie nie da rady z tym grzechem i że kierownictwo akcji wychowawczej winno spocząć w rękach kleru.

„Błądząca jest wszelka metoda wychowania, która się opiera w całości lub części na zaprzeczeniu grzechu pierworodnego i łaski”.

Z tego zasadniczego założenia wychodząc, otrzymujemy szereg wskazań praktycznych. Tak np. papież stanowczo odrzuca wszelką koedukację chłopców i dziewcząt, gdyż (wobec grzechu pierworodnego) dzieci są skazane popędami grzesznymi:

„w samej naturze, która uczyniła je różnymi co do organizmu, co do skłonności i uzdolnień, niema żadnego argumentu, jakoby tu mogło lub powinno być pomieszanie, a tem mniej zrównanie w kształceniu płci obojga”.

Stąd dalej wynika, że jedyną dopuszczalną szkołą jest szkoła wyznaniowa. Co to znaczy? To znaczy po pierwsze, że dzieci katolickie nie mogą uczęszczać do szkoły, w której uczą się dzieci np. prawosławne lub ewangelickie:

„Ponawiamy orzeczenia papieskie, a zarazem przepisy świętych kanonów, które zabraniają katolickim dzieciom uczęszczać do szkół katolickich, albo neutralnych, lub mieszanych, t. j. dostępnych dla katolików i niekatolików bez żadnej różnicy”;

stąd wynika niewątpliwie, że polską szkołę należy rozbić według wyznań, obniżyć ten jej poziom i sfanatyzować duch nauczania. Po drugie — szkoła wyznaniowa oznacza to, że nietylko ma

być wykładana religia, lecz całość nauczania we wszystkich przedmiotach i na wszystkich stopniach (t. j. także na uniwersyteckim) ma być poddana kontroli kleru:

„Potrzeba, żeby całe nauczanie, całe urządzenie szkoły: nauczyciele, programy, książki wszystkich przedmiotów były przejęte chrześcijańskim duchem pod macierzystym kierunkiem kościoła w ten sposób, żeby religia była prawdziwie podstawą i uwienczeniem całego wykształcenia na wszystkich stopniach, nietylko początkowych, ale i średnich i wyższych”.

Takim jest stanowisko tej najważniejszej dla nas encykliki, którą uważał dla siebie za miarodajną prof. S. Dąbrowski. Czy więc ma istnieć wolność nauki? Owszem, ale pod tym warunkiem, że Kościół będzie „pilnie baczył, żeby przez sprzeciwianie się boskiej nauce nie popadła w błąd”.

W ten sposób kler ma spełniać straż policyjną przy badaniu naukowem. Podkreślając posłannictwo kleru w zakresie nauki, encyklika władczo powiada, iż „Niema władzy na ziemi, któraby Mu (Kościółowi) mogła prawnie się sprzeciwić, albo stawiać przeszkodę”.

Wyłania się więc potężne zagadnie-

nie kompetencji Państwa, jego prawa w zakresie oświaty. Jest to bardzo zajmujący problem. Jeśli zwrócimy się ku encyklikom, zajmującym się państwem, to zobaczymy, że w niektórych dawniejszych. Kościół bądź co bądź podkreśla wielką wagę państwa i tylko przypomina swe „zasługi” w zakresie walki z prądami radykalnymi. Tak np. encyklika o pochodzeniu władzy państwowej Leona XIII (1881) powiada:

„Przyznać należy, iż rzymscy papieże w największej mierze przysłużyli się ludzkości przez swe nieustające zabiegi o ukrócenie niespokojnego i pysznego ducha nowatorów, i przez ciągłe przypomnianie, do jakiego stopnia ci ostatni są niebezpieczni również dla społeczeństwa świeckiego”.

Tu papież nazywa Socjalizm „najgorszą zarazą i potworem, zagrażającym śmiercią ludzkiej społeczności”.

Nieco inne tony brzmią w encyklice katolickiej (1931), gdy faszizm włoski wyciągnął rękę po monopol w sprawie wychowania młodzieży.

Kazimierz Czapiński.

Nic nowego pod słońcem

Adolf Hitler należy do rzędu „mężów o patrznościowych”, którzy nie mogą przegrać wyborów. Zamachu na siebie samego uprawdnie urządził nie kazal, ale, zabawiając się w Nerona, dopomógł fortunie inaczej, i rekami holenderskiego szpicla i prowokatora podpalił gmach parlamentu. Przy tym ogniu upiekły się odrazu dwie tłuście pieczenie: po-pierwsze wytworzyły się trudności lokalowe dla wybieranego w niedzielę Reichstalu, które — kto wie? — czy nie wywołają ze strony rządu propozycji przeniesienia obrad do jakiegoś miasteczka, niż Berlin, od danego Hitlerowi miasta; po-dru-gie — zna-lazi się „idealny” pretekst do najdłuższych represyj względem partji robotniczych i do całkowitego niemal skrepowania ich akcji wyborczej, — rząd bowiem opanowsko-wlerowski socjalistów i komunistów właśnie obarcza prowokacyjnymi zarzutami udziału w podpaleniu.

Rozpoczęła się na całej linii „walka z partyjni-cstwem” i „sanacja” niemieckiego życia politycznego; areszty posłów i działaczy robotniczych, zakazy zgromadzeń i pochodów, represje i gwałty w stosunku do prasy niezależnej, rozbijanie przez policję i bojówki rządowe wieców opozycyjnych itd. Nie polegając na siłach policyjnych, p. Hitler, nie mogąc przegrać wyborów, wprowadził do walki przedwyborczej — całkiem już oficjalnie — swoje oddziały przyboczne, a pierwszy ich występ — „dla utrzymania porządku w związku z wyborami” — miał się odbyć akurat w sobotę i w niedzielę. Jak wyglądał ten „porządek”, wiemy już dokładnie.

Ale z takim „rozmachem” prowadzona kampanja o „stałą większość” w Reichstagu wymaga przecież „pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy”. Wydano tedy odpowiednie zarządzenia dygnitarzom hitlerowskim „w terenie”, ci zaś zajęli się energicznie zbieraniem „dobrowolnych” składek. Jeden z waleów Adolfa, zajmujący akuratnie stanowisko landrata, odezwę swą na ten temat zakończył tak: „Kto nie da, ten jest „marksiścią” i nie ma prawa do egzystencji”. Zwięźle i stanowczo, jasno i przejrzyście.

Inny znowu urzędnik Hitlera zakomuni-kował specjalnie zaproszonym przedstawicielem prasy zagranicznej, że rząd obecny potrwa długo, że „w Niemczech rozpoczęła się nowa era” (!) i że „czasy demokracji parlamentarnej minęły bezpowrotnie” (!).

Czytając o tem wszystkim, zdumiewać się wypada jak bardzo, jak dokładnie — w historii się — nawet w szczegółach — powtarza”. Zwłaszcza my, niedawne sprawy mając wciąż w pamięci, z całym przeświadczeniem przytulerdzić musimy tej prawdzie. Ale właśnie dlatego, że „historja się powtarza”, nie przestaniemy — mimo wszyst-ko — wierzyć, że swych sił świadomy naród niemiecki, z klasą robotniczą na czele, wkrótce strząśnie z siebie, jak dokuczliwe pasorzyta, kanclerskiego durnia i pyszałka, torującego drogi bezlitośnie kapitalist-kiemu, tyranom Hugenbergów i Papenów. Rzecz prosta, że nie kartka wyborcza zade-cyduje o wyniku tej ostatniej batalji, tych ostatnich zapasów.

Dostali po łapach

„Zjednoczenie” organ asymilatorskiej młodzieży żydowskiej rozprawia się z „Naszym Przeglądem” z okazji napaści na tow. Liebermana, tego wysługującego się „sanacji” nietylko za ordery pisma, pragnącego bezprawnie uchodzić za organ społeczeństwa żydowskiego. Ograniczamy się do kilku tylko ustępów. Naj-pierw charakterystyka „Naszego Prze-glądu”:

Zalóżmy maski gazowe i wdziejmy gu-mowe rękawiczki. Będzie znów mowa o „Naszym Przeglądzie”. Upojony powo-dzeniem o ogłupiałej masy żydowskiej, ten organ niedouków i ignorantów, ekono-mistów i polityków z domowym wy-kształceniem, wspinał się na wyżyny ta-kiego samoubóstwa, że zatracił wszelką miarę. Jakakolwiek styczeń z tem pismem jest bardzo przykra, albowiem smród intelektualny wieje ze szpał tego dziennika. Niemniej trzeba przygwoz-dzić plód niejakiemu p. Nicka, który ukazał się w „Przeglądzie” 23 lutego p. t. „Lieberman”. P. Nick ma pretensję do Liebermana, że osmielił się przemówić w Sejmie przeciw projektowi nowej ustawy akademickiej, będąc Zydem.

P. Nick dziwi się, że Lieberman nie złożył mandatu z powodu rzekomo dwu-znacznego stanowiska PPS. do ekscesów antysemitycznych. PPS. zajęła stanowisko zupełnie zdecydowane, „Robotnik” jed-nak nie poświęcił tyle miejsca ekscesom, co „Nasz Przegląd”. Znow ta sama ma-nya wielkości. P. Nick et consortes wła-sny pepek uważają za środek wszech-swiata i z fanatyczną furją rzucają się na tych, którzy na to wzruszają ramio-nami. Jest tu megalomanja, jest także interes. „Naszemu Przeglądowi” zależy bowiem na opisywaniu i walkowaniu ekscesów. Musimy tu zrobić melancholij-ną uwagę, że antysemitizm endecki w bardzo dużej mierze wpłynął na po-wołanie tak smutnego zjawiska, jakim jest „Nasz Przegląd” pp. Nick, Pierrot, S. H., N. S. i t. d.

Pod flagą „elity”

P. dr. Wyrostek, adwokat, a zara-zem senator Rzeczypospolitej, który pomagał niemieckiemu księciu von Pless w jego zabiegach o uzyskanie od Rządu polskiego daleko idących zniżek podatkowych — gdy sprawa przybrała formy publicznego skanda-lu — został przez „sąd klubowy” BB. uniewinniony z zarzutu naduży-wania swego stanowiska dla celów sprzecznych z interesami państwa, gdyż — wedle opinji owego „sądu” — tylko... „wykonywał swój zawód”, zresztą działał... dla dobra Polski!.

Wprawdzie cała ta „praktyka adwokacka” pana senatora wraz z „uniewinnianym” ją „wyrokiem” nawet ze strony sanacyjnego „Prze-łomu” wywołała protest i drwiny, — jednakże „sąd” obozu „sanacji mor-alnej”, miał widocznie jakieś — z „państwowotwórczego” zapewne sta-nowiska! — „głębsze” racje dla których usiłował „wybielić” p. Wy-rostka, postępowanie jego uznając za... zgodne z moralnością obywatel-ską.

Jakie to były „racje” tego zwykły śmiertelnicy nie mający zaszczytu należeć do „bloku współpracy z Rządem Mar. Piłsudskiego”, z po-czątku ani rusz domyśleć się nie mogli.

Dopiero nieco później przestała być historia cała tak zagadkowa, gdy wyszło na jaw, że sprytny ma-gnat niemiecki, spekulujący na gru-bie miljonowy zysk kosztem i tak bie-dnego Skarbu polskiego, do pomo-cy w tych zabiegach potrafił wprzą-gnąć nie tylko jednego, ale ponadto dwóch jeszcze innych, równie wpły-wowych senatorów z BB. p. Sobolewskiego i p. Targowskiego.

Otóż p. Targowski jest już rów-nież „wybielony”. Naturalnie, zno-wu „sąd” z ramienia BB., który wy-dał „wyrok” orzekający, że p. Tar-gowski postępował „poprawnie” (!) bo z głośnym już dzisiaj faktorem księcia von Pless, wśród „sanacji” odpowiednio „ustosunkowanym” — Lewinem, paktował nie jako senator Rzeczypospolitej Polskiej jeno jako „delegat(!) finansowy Rządu polskie-go”(?! na terenie zagranicznym.

O „delegacji” p. Targowskiego, który na koszt Skarbu przez szereg miesięcy siedział we Francji, by — jak głosiła prasa „sanacyjna” — „na-wiazać(!) kontakt między Polską, a finansjerką zagraniczną”(!) — pisaliśmy parokrotnie, z całym naciskiem podnosząc, że „misję” powyższą spełnić mogą doskonale a bez tych kosztów bądź nasze placówki zagra-niczne, bądź też nawet krajowe in-stytucje czy organizacje gospodar-cze, że zatem zupełnie zbyteczną jest specjalna „delegacja” pana senatora z BB., która naszą niezasobną kasę, w tych ciężkich deficyto-wych czasach, kosztowała w formie djet po przeszło 10.000 zł. miesię-cznie.

No — ale uwagi nasze to był prze-cież tylko... „wymysł złośliwego partyjni-cтва” i p. Targowski siedział sobie spokojnie zagranicą i... „nawiazywał kontakt...” (!)

Jakie „sukcesy” przyniósł nam ów „kontakt” i ile Polska, dzięki owej „delegacji”, uzyskała... kredytów za-granicznych, to wszyscy wiemy już oddawna.

Tylko nie wiedzieliśmy — do nie-dawna — że wspomniana „misja obejmowała także i... „kontakty” z jakimś... Lewinem w sprawie za-łożenia jakiejś takiej „Spółki akcyj-nej” z siedzibą w Paryżu, pod pre-tekstem, której i przy poparciu Rzą-du francuskiego, książe von Pless, pan na Pszczyńcu, mógłby wywinąć się od obowiązku zapłacenia przy-padającego nań w Polsce podatku i w ten sposób „oszwabić” Skarb polski na miliony!.

Jednakże zdaniem „wysokiego sądu”, p. Targowski jest „ponad śnieg biały”, bo... „rozmawiał” z Lewinem — który po ujawnieniu skan-dalu pszczyńskiego, drapał z War-szawy za granicę! — nie jako... senator, jeno jako „delegat finansowy”(!).

„Kodeks moralności” naszej „eli-ty moralnej” przejdzie do dalekiej potomości.

Aliści los bywa czasem speoalnie złośliwy nawet wobec „elity”.

Więc traf tak zrzucił, że w tym samym mniej więcej czasie, gdy „sa-nacja” łamała sobie głowę nad „wy-rokami” w skandalach pszczyńskich, p. minister Zarzycki, poniesiony ja-kieś chwilowem a żywiołowem wzburzeniem, huknął sobie na Kom-isijsi budżetowej słowo „szmaty”, którego dźwięk — tuż obok pszczyń-

skiego sobowtóra „sanacji moralnej” — równocześnie wywołał na wido-wnię publiczną inny jej, nieco już zapomniany, sobowtór... flikowski!.

O szkodliwych dla Polski machi-nacjach hitlerowca Flicka na G. Śląsku, zamieściliśmy przed kilku dniami nowy artykuł, z którego wy-nika, że zasiadający w radach nad-zorczych flikowskiego koncernu Po-lacy — m. in. i wybitni przedstawicie-le BB! — nazwiskami swemi firmowali przedsięwzięcia i plany nie-tylko wobec naszego przemysłu ale i wobec samego Państwa Polskiego, wyraźnie i zdecydowanie podstępne i wrogie.

W świetle faktów, przytoczonych w artykule, któremu autor nadał formę listu otwartego do pp. Radzi-wiła, Gliwica i Wieniawskiego — rola polskich członków górnoślą-skich rad nadzorczych nabiera cha-akteru zupełnie już drastycznego.

Warto jednak podkreślić, że obóz „sanacyjny” w rozesłanym swego czasu do prasy komunikacie puł-kownikowskiej „Iskry”, rolę swych przedstawicieli w koncernie Flicka uznał za „wyjaśnioną”(!) i na tem całą sprawę jakoby za „zlikwidowa-ną”.

W „porządku” zatem jest wszy-stko w „państwowotwórczym” obozie naszej „ideologii” petnej wszelakich „cnót obywatelskich”.

Ale oto, na odmianie, już nie afery wrogich Polsce „obcych agentów”, jeno sprawa czysto już wewnętrzna, taka sobie... „swojska rodzima”.

Przed kilkoma dniami zamieścili-smy pod tytułem „Skandaliczna afera cukrownicza” artykuł, opisujący spekulacyjną sprzedaż — na zam-knięcie! — wieloletniej i znanej w kraju cukrowni Choceń, na której to transakcji — właściciele cukrowni, zarabiają na czysto i bez trudu 630.000 zł!

Ów „czyn obywatelski” pociągą-jący za sobą ruinę dobrze prosperu-jącego warsztatu pracy, który da-wał dotąd zarobek i utrzymanie ca-

lej okolicy, — jest dziełem czterech znanych w Wielkopolsce bogaczy, co na cukrownictwie i tak już poro-bili majątki, pobierając jako dyrek-torzy innych cukrowni samych tant-jem po 200.000 złotych rocznie i wię-cej.

Jednym z tych „sprzedawców” jest p. Władysław Psarski, poseł na Sejm, znowu z BB!

W Sejmie i prasie deklamuje się i blaguje o „walce” z kryzysem, „oży-wianiu” życia gospodarczego i t. p. pięknych rzeczach.

A w praktyce, dla spekulacyjne-go zysku, z jakąś zimną, czysto ge-szefciarską bezwzględnością niszczy się ładną placówkę przemysłową, powiększa bezrobocie i biedę, pod-cina życie gospodarcze i pogłębia kryzys w kraju.

Ale ze strony swego „państwo-twórczego” obozu, p. Psarski za swój czyn „obywatelski” zgóry może być pewnym „świadczenia moralności...”

Przy opisywaniu każdego skanda-lu, jakich coraz więcej mnoży się w obozie „sanacji moralnej”, zatruru-jąc swemi wyziewami powietrze w całym kraju, mimowoli ciśnię się na myśl niezapomniana w Polsce... jesień 1930 r.

A wraz z nią ów głośny „wywiad”, który aresztowanych posłów z opo-zycji napastował osobiście, próbując ich przedstawić jako ludzi... o „nie-czystych rękach”.

A wraz z tem — owo bezprzykła-dne w swej ohydzie widowisko, gdy cała służba prasowa „sanacji”, na daną przez „wywiad” komendę, rzuciła się do targania i szarpania do-brego imienia uczciwych ludzi, któ-rzy się bronili nie mogli.

O tak! Tę naszą „złotą, polską jesień” przy każdym nowym sana-cyjnym skandalu warto sobie przy-pomnieć, bo wtedy dopiero należy-cie się zrozumieć, że przecież

„Brutus, to mąż wielce szanowny, a tamci wszyscy też szanowni lu-dzie”.

Przegląd prasy

JESZCZE O NIEMCZECH.

„Gazecie Polskiej”, gdy ocenia wy-padki, zdarzy się czasem jakaś niepo-zbawiona sensu uwaga, oczywiście tyl-ko wtedy, gdy wypadki te dotyczą sto-sunków zagranicznych.

O! naprzykład nie można powiedzieć by uwaga o demagogicznym, pozabawio-nym treści społeczno - politycznej pro-gramie Hitlera — daleko odbiegała od prawdy:

Cóż z tego, że program społeczny kan-celera Hitlera jest stekiem krzykliwych ba-sel, nie zawierających żadnej pozytywnej treści, że nie nasyca on głodnych, nie da pracy bezrobotnym i nie rozwiąże kryzysu, Odurzony patryjotycznym frazesem tłumy idą za nim, jak za prorokiem, wybacząc mu wszystkie swe rozczarowania. A było już ich niemało.

Oczywista, panowie pułkownicy nie rozumieją, że „hasła nie zawierające żadnej pozytywnej treści”, „nie nasyca głodnych” — także i w Polsce. A prze-cież to, co głosi i robi „sanacja” w Pol-sce, kubek w kubek podobne jest do praktyk hitlerizmu. I że konsekwencje tego wszystkiego tu i tam będą podo-bne.

A jeśli chodzi o Niemcy — to „Ga-zeta Polska” przyznaje, że „odurzanie patryjotycznym frazesem mas” — na długo nie odniesie rezultatu. Ze te ma-sy cyganici się ciągle nie dadzą. To też „Gazeta Polska” pyta co będzie dalej:

Co dalej? Jakie skutki będzie miało je-go zwycięstwo dzisiejsze? Prasa hitlerow-ska święci je, jako wyzwolenie „ducha narodowego” Niemiec z jarzma materializ-mu. Ma ono stać się punktem zwrotnym w dziejach tego narodu, dążącego do od-rodzenia swej dawnej wielkości. Cała pra-sa rządowa zapowiada ostateczne wyte-pienie socjalizmu i komunizmu w Niemczech. Wybory jednak bynajmniej nie wypadły na korzyść tych zapowiedzi. Na froncie „marksistowskim” zebrano się, mimo wszy-skiego, około dwunastu milionów głosów.

I wymieniwszy wszystkie szanse Hit-lera, omówiwszy wszystko to, co osią-gnął w zwycięskim swym krwawym i te-rorem znacnym pochodzie — organ pułkownikowski w czarnych barwach widzi przyszłość faszystwu niemieckie-go. Dosłownie pisze: „Trwałość tych zdobyczy (Hitlera) jest nader proble-matyczna”.

Panowie z „sanacji” winni o tej pra-wdzie pamiętać także, jeśli chodzi o polski faszyzm.

IGNORANCJA NIEPOWOLANYCH NAUCZYCIELI

Pisma burżuazyjne prześcigają się w ignoracji, gdy piszą o ruchu socjalistycz-nym. Ignoranci tej dorównywa tylko tendencyjność i zła wola. Oczywiście, że prym trzymają kawalerowie „sanacyj-nych” orderów z „Naszego Przeglądu”. Ale jeśli chodzi o inne pisma prawico-we, to w miarę sił starają się za tym pisemkiem nadążyć. Wczoraj p. Ewert w „Polsce Zbrojnej” wywalił długi i nu-dny artykuł, w którym usiłował wyka-zać, że się cokolwiek „zna” na socja-lizmie. Skończył się te zawile wywo-dy twierdzeniem, że hasło, które rzu-cają socjaliści stworzenia jednolitego frontu robotniczego przeciw napierają-cej fali faszyzmu, jest jakimś dowodem bezzisły i gotowością przekształcenia jednolitego frontu we „front komunistyczny”. P. Ewert oczywiście boi się jednolitości obozu robotniczego i stara się to hasło zożydzić, obłudnie przestępując niby z dobrego serca, że na jednolitości ruchu robotniczego straci so-cjalizm. Oczywiście „sanacji” zależy na rozbiściu klasy robotniczej, gdyż jedno-stwa stwarza siłę, której ona się boi. To też „rady” i „przestrogi” p. Ewerta są bar-dzo przejrzyste.

A obok p. Ewerta już całkiem czar-nosennicze poglądy na temat socjalizmu wypisuje w rosyjskim piśmie, wycho-dzącym w Warszawie p. t. „Moiwa”, jakiś p. S. Pososzkow. Ze sobie jakiś tam p. Pososzkow, może generał białej gwardji w sposób nader niewybredny przeprowadza „krytykę” ruchu socja-listycznego — to nas dziwić nie mo-że. Dziwi nas jedynie, że na zamiesz-czenie takiego artykułu, o takim tonie, takiej argumentacji zgodził się redak-tor tego pisma p. Filosołow, którego przypuszczamy, obowiązują cokolwiek wspomnienia górnej, chmurnej młod-ści. Nie pierwszy to zresztą radykał, liberał, wolnomyśliciel — kończy w o-bozie reakcji. S-ek.

Na łańcuch prasowy „Gromady”

Z powodu przeniesienia drukowania „Gromady” do drukarni organizacyjnej, tow. Wa-claw Koral składa zł. 250 i wzywa wszy-stkich towarzyszy drukarzy do składania na ten cel podobnej sumy.

Skąd czerpać fundusze na uruchomienie robót publicznych?

Jak wiadomo, przyjęta już przez Sejm i Senat ustawa o t. zw. Funduszu Pracy przewiduje główne źródło swych docho-rów z opodatkowania w wysokości 1% zarówno pracobiorców, jak i pracodaw-ców. Przeciwno tej niesprawiedliwości społecznej przemawiała na sobotnim posiedzeniu Senatu tow. Kłuszyńska, wskazując inne źródła, sprawiedliwsze źródła, skąd można czerpać dochody na za-udnienie bezrobotnych i uruchomie-nie robót publicznych.

Tow. Kłuszyńska powiedziała:

„Są warsztaty pracy w Polsce, np. w Ło-dzi, które korzystały z subwencji, z pożyczek w bankach państwowych do sumy 70 milionów, a jeżeli do tego doliczymy zale-głości podatkowe, to znamy taki wypadek, że jeden z większych warsztatów w Łodzi ma zobowiązanie, sięgające w tej chwili do 80 czy 90 milj. złotych. I ten warsztat pra-cy nie pracuje normalnie — jest on ciągle zechwiany. Czy należy w ten sposób lo-kować pieniądze publiczne, pieniądze podat-kowe, ażeby zamiast przysparzać warszta-tów pracy, tylko ratować jedno lub drugie prywatne przedsiębiorstwo? Gdyby sfery rządowe chciały otoczyć klasę robotniczą 1/10 częścią tej opieki, jaką otaczają przedstawiciele walącego się porządku spo-

tecznego, kapitalistów! Dlaczego to oni a-kuratnie cieszą się opieką i największą przyjaźnią sfer rządzących? Zakłady, które pracowały w minionym okresie dobrej konjunktury do 1929 roku, miały przecież ogromne rezerwy. Wszystkie spółki akcyj-ne wykazały wzrost kapitałów rezerwo-wych. Te rezerwy winny były być prze-showane na czas kryzysu, a jak przyszedł kryzys, to te sfery zwróciły się do rządu i żądają pomocy. Nasuwa się pytanie: gdzie są ulokowane te rezerwy? Przecież one wynoszą setki milionów. A to są re-zerwy jawne, a przecież są jeszcze rezer-wy utajone. Te, które ujawniono w bilan-sie, stanowią ogromną sumę pieniędzy.

Wiemy o tem, że prawie 400 milionów złotych wywieziono zagranicę w 1929 roku wyłącznie z tytułu tantjem, procentów i dwidend.

Wszystkie zakłady, które są zaintereso-wane w sprzedaży kartelowych produktów, czy to „Progress”, czy „Robur”, dwa razy zarabiają: raz na produkcji, drugi raz na pośrednictwie i one też będą obciążone 1%? A razem z opodatkowaniem tantje-m — 2%. Te sfery mogłyby zapłacić da-leko więcej, gdyby tylko znalazł się czyn-nik, któryby miał odwagę zażądać od nich, ażeby zapłaciły”.

Proces Gorgonowej

W trzecim dniu rozprawy Gorgonowej oskarżona w dalszym ciągu składa wy-czerpujące i drobniagowe wyjaśnienia. Obronca Gorgonowej, adw. Woźniakow-ski, ustala, że oskarżona na czas poby-tu w Brzuchowicach przywołała ze Lwo-wa znaczną ilość bielizny, co ma wska-zywać na fakt, że pobyt w Brzuchowi-cach miał trwać dłużej.

Następnie oskarżona opisuje szczegó-łowo warunki atmosferyczne, jakie pa-nowały w przeddzień zamordowania Lu-si Zarembianki. W związku z okolicz-nościami, towarzyszącymi momentowi u-

jawnienia zbrodni, Gorgonowa stwierdza, że pierwszy, który odkrył mord, był Sta-sio Zaremba. Na wieść o zbrodni wszy-scy potracili głowy. Ponieważ wydawało się mieszkańcom willi w Brzuchowicach, że Lus’a Zarembianka jeszcze żyje, Gorgonowa, mimo że posiada pielęgnarskie kwalifikacje, pobiegła po doktora. Pro-kurator dopatrzyl się w tem ciężce opó-źnienia udzielenia pomocy ofiarze zbro-dni.

Adw. Eftinger, na mocy zeznań oskar-żonej, ustala, że podczas świąt Bożego Narodzenia stosunki w rodzinie Zare-mbów były mocno oziębione. Dzieci Za-remby nie dostały prezentów gwiazdko-wych.

Kiedy Sąd badał przyczynę skrwawie-nia Gorgonowej, okazało się, że oskar-żona w różnoraki sposób usprawiedli-wiała pokrwawienie koszuli, tłumacząc to bądź menstruacją, bądź skrwawie-niem ręki.

Na rozprawę wczorajszą stawili się, w charakterze świadków, inż. Zaremba i syn jego Staś, kilkunastoletni chłopiec.

POKAZ PRAC, DOKONANYCH W DZIEDZINIE KULTURALNEJ PRZEZ ROBOTNICZE ORGANIZACJE OSWIA-TOWE, JEST OTWARTY DLA PUBLI-CZNOŚCI PRZEZ CAŁY TYDZIEŃ DO 12 MARCA WŁĄCZNIE OD 4—8. DY-ZURUJA CZERWONI HARCERZE. PO-KAZ MIĘŚCI SIĘ W PODZIEMIACH GMACHU Z. Z. K. (CZERWONEGO KRZYŻA 20).

Konferencja Okręgowa O. K. R. Warszawa-Podmiejska

W niedzielę, dnia 5 b. m. odbyła się doroczna konferencja O. K. R. Warszawy - Podmiejska.

Konferencja była obeszana bardzo licznymi przez 56 delegatów i członków komitetów dzielnicowych.

Ze sprawozdań tow. sekretarza i skarbnika, widać duży wzrost wpływów partyjnych na okręgu podmiejskim.

Po sprawozdaniach referat wygłosił sekretarz generalny partji tow. Pużak poruszając sprawę taktyki partyjnej i dając sprawozdanie z ogólnej sytuacji politycznej w Polsce.

W bardzo ożywionej dyskusji zabierali m. in. głos tow. sen. Kłuszyńska, pos. Dobrowolski, dr. Pragier, dr. Krieger, Szczypa, Ruszkiewicz, Tomaszewska i inni.

Po dyskusji wybrano nowy O. K. R. w składzie następującym:

Kowalski, Paluch, Tomaszewska, Romińska (z Żyrardowa), Kopp, Księżak, Zmorzyński (Pruszków), Ruszkiewicz, Klimczak, Marjański (N. Chrzanów), Piszczalowski (Otwock), Rusiecki, Cira (Jabłonna), Krawczyk (Tuszczy), Kągankiewicz (Skierniewice), Górski (Błonie), Smigierzewski (Brwinów), Koza

RODZICE I WYCHOWAWCY DZIECKA ROBOTNICZEGO!

Czytajcie książki, poświęcone zagadnieniom wychowania socjalistycznego:

- A. Schrott: Kształcenie charakteru dziecka w rodzinie zł. 1.50
- A. Kanitz: Bojownicy jutra zł. 2.—
- M. Winter: Wychowujemy dzieci na socjalistów. zł. —.30
- Spółeczne wychowanie dziecka robotniczego w Polsce 1919—1928. zł. 1.50

Książki te można nabyć w

Księgarni Robotniczej
Warszawa, ul. Warecka 9.
Tel. 229.70. P. K. O. 1228.

Co wyświetlają kina?

- ATLANTIC: „Wesoły tydzień” z Flipem, Flapem i Slimem.
- ADRIA: „Ariana”.
- ANTINEA: „Grzesznica bez winy” i „Buster na froncie”.
- APOLLO: „Kain i Artem”.
- BAJKA: „Zgroza śmierci” i „Miłość w pustyni”.
- COLOSSEUM: „W cieniu krzyża”.

Wyłącznie Kino COLOSSEUM
Nowy Świat 19
Początek 5.45. — 7.50 — i 10
WYSWIETLA
MONUMENTALNY FILM
W CIENIU KRZYŻA
realizacji CECIL B. DE MILLE'A.
Ceny popularne od 99 gr.
Mała Sala: „100 Metrów Miłości”
Ceny 49 gr. 1.99 gr.

- COLOSSEUM MAŁE: „Sto metrów miłości”.
- CASINO: „Każdemu wolno kochać”.
- CAPITOL: „Panią i miljon” i „Syn mimowoli”.
- FAMA: „Ludzie w hotelu”.
- FORUM: „Rasputin” z Veidtem.
- GLORJA (Marszałkowska 114): „10 procent dla mnie”.
- HELJOS: „Głos pustyni”.
- HOLLYWOOD: „Dziewczę z gór” i rewja.

HOLLYWOOD Marszałk. r. Hożej
Początek 6, 8, 10
„DZIEWCZĘ Z GÓR”
Reżyserji LUPINO LANE'A
NA SCENIE
REWJA „Jak i gdzie”
z J. Sokotowską
i L. Sempolińskim
Ceny: zł. 1,99 1,50 i 99.

KOMETA: „Congorilla” i rewja.

Kino KOMETA
Chłodna 47. Poc. 6, 8, 10.
Dziś wielki egzotyczny film
„CONGORILLA”
nakręcony w dżungli afrykańskiej
przez Martina i Osc JOHNSONOW.
Na scenie Rewja
z udziałem Jadwigi Bukojemskiej
i Bolesława Horsklego

- LUX: „Strak zou”
- LOS: Do 8 wiecz. dla młodz. „Miasto cudów”, od 8 dla dorosł. „Podobny romans”.

(Grodz. - Maz.), Kaszyński, Socha, pos. Dobrowolski, dr. Pragier, dr. Krieger, Obarski.

Do Sądu Partyjnego weszli tow. tow. Stopnicki, dr. Nowakowski i Krawczyk, do Kom. Rewizyjnej tow. Wł. Wachowski, Al. Domański i Kazimierski.

Egzekutywę O. K. R. P. P. S. Warszawy Podmiejska stanowią tow. tow.

Obrazek z dzisiejszych czasów

Straszna nędra w rodzinie bezrobotnego

Ojciec 7 dzieci zamierzał wymordować całą rodzinę

Z Czarska donoszą:

Wielu jest rodzin bezrobotnych, których ojcowie, pozostając od dłuższego czasu bez pracy, żyją w zupełnym odosobnieniu, i zupełnie bezradnie patrzą w oczy śmierci głodowej. Nikt temi rodzinami się nie opiekuje.

Tak było w rodzinie bezrobotnego UFNOWSKIEGO w Czarsku, Biedak posiada chorą żonę i 7-mio chorych małoletnich dzieci. Od dłuższego czasu

pozostaje bez pracy. Już nie starczyło na jednorazowy skromny posiłek dzienny. Poważnie zachorowało 5 dzieci, które, wycieńczone z głodu, nie mogły się nawet poruszać.

Zebrań przyjęli z entuzjazmem rezolucję i plan pracy nowego O. K. R.

Przewodniczyła konferencji tow. Tomaszewska.

Zrozpaczony UFNOWSKI POWZIĄŁ POSTANOWIENIE ZGLADZENIA ZE ŚWIATA PRZYMIERAJĄCEJ Z GŁODU RODZINY.

Wkońcu władze zaopiekowały się nieszczęśliwym i do tragedji tym razem nie doszło.

O p. komisarzu m. Wołomina i jego otoczeniu

(Kor. własna).

„Dość mamy rządów komisarskich!” — to głos 15 tysięcy mieszkańców miasta Wołomina, oddalonego o 18 km. od Warszawy.

I istotnie. Miasto to, pod rządami wszechwładnie panującego komisarza i jego kliki, stało się siedliskiem biurokracji i bezprawia. Parę osób, z p. majorem S. na czele, rządzi wszechwładnie, bo czuje, że za nimi stoi... siła wyższa (!).

„Sanacja” — to ja! krzyczy p. komisarz Samek, a kompan jego p. Bułyno, sekwestator miejscowego urzędu skarbowego, wtrąca mu gorliwie. Wreszcie, godne dopełnienia tej trójki, p. Borecki, naczelnik Urzędu Skarbowego w Radzyminie, odznacza się tem, że do podatni-

ków zwraca się niemal zawsze... „per ty”.

O stosunkach w Magistracie wołomińskim napiszemy w najbliższych numerach.

Akcja przeciwko lichwiarstwu gazowni Żolibórz żąda obniżenia ceny gazu o 30 proc.

Onegdaj odbył się na Żoliborzu w sali warszawskiej spółdzielni mieszkaniowej — powszechny wiec lokatorów tej spółdzielni w obecności przeszło 400 osób w sprawie akcji, mającej na celu uzyskanie obniżenia ceny gazu i stałej opłaty od gazomierzy. Na wiecu obecni byli również przedstawiciele zarządów innych spółdzielni mieszkaniowych na Żoliborzu.

W wyniku burzliwej dyskusji wybrano komitet, który ma za zadanie w ciągu 10 dni przeprowadzić rokowania z dyrekcją gazowni, a nadto ze spółdzielniami w sprawie wspólnej akcji. W powyższej rezolucji wysunięto żądanie obniżenia cen gazu o 30 proc. i opłaty za gazomierze o 50 proc.

W razie nieuwzględnienia tych po-

BANDA

„MOJA SIOSTRA I JA”

„Banda” przewekselowała swój kierunek w stronę komedji muzycznych. Zerwano z typem starej rewji i zaczęto wystawiać utwory muzyczne, że się wyrażę „zrewjowane”, czyli wprowadzono na scenę dowcipną mieszaninę operetki z rewji. Próba tego scenicznego cocktailu w „Galatei”, która przedwcześnie zeszała ze sceny w pełni powodzenia, dała rezultat nadzwyczajny. Nowy trunek zwykłe ma wzięcie i uznanie. Ludzie zachwycali się, oklaskiwali, podziwiali i z ciekawością oczekiwali nowego kroku na tej nowej drodze.

Nowy krok okazał się jeszcze efektywniejszy. „Udał się”. Pierwszorzędnie wybrana wesoła, brawurowa komedia muzyczna Benatzky'ego „Moja siostra i ja” mimo dość naiwnej treści, dzięki znakomitej budowie kapitalnemu ujęciu scenicznemu i doskonałej obsadzie, może liczyć na wielotygodniowe powodzenie. Polska przeróbka takich mistrzów pióra, jak Hemar i Tuwim, uczyniła swoje. Dobrze zaktualizowana i podciętowana polskim kolorytem sztuka jest widowiskiem przemitym, wesołym, wywołującym ataki homerycznego śmiechu na widowni.

Obsada konkursowa. Modzelewska czaruje, Zimińska swoim temperamentem wzrusza, NWSZ jest w swoim żywiole — mistrza ról charakterystycznych, a Igo Sym z wrodzonym wdziękiem odgrywa rolę amanta. Piosenkę „Przychodzi czasem dzień” wykonał tak dobrze i tyle w nią włożył miłego sentymentu, że oklaskom nie było końca. Doskonałą obsadę uzupełniają świetnie Lawiński i Skonieczny, obaj bez zarzutu, obaj w świetnej formie.

Muzyka miła, chwila miła błyskotliwa, chwila trzoszczka może za mało charakterystyczna, ale naogół bardzo miła dla ucha. Wystawa dobra, reżyserja bezkonkurencyjna.

Jednym słowem — „siostra się udała”.
I. K.

WAZNE dla przemysłu METALOWEGO!
FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH
N. GRUSZKIEWICZ i Ska z o. o., Warszawa
Nowolipie 28, Tel. 11-29-28
przyjmuje do szycowania, sztanowania, krojenia blach, wykonuje wszelkie toczne części na automatach i rewolwerówkach. Niklowanie systemem bębnowym oraz szwejsowanie elektrycznością
SZYBKIE I DOKŁADNE WYKONANIE! 88

Oryginalne praktyki egzekucyjne

Do redakcji naszej zgłosił się p. Michał Cz., korespondent gospodarczy prasy zagranicznej i podał nam opis zajścia następującego:

P. Cz. zalegał z opłatą podatków komunalnych. W lutym r. b. całkowitą należność z tego tytułu uregulował. Po została jeszcze do uregulowania suma zł. 4 gr. 50. z tytułu kosztów egzekucyjnych. W ub. sobotę, od p. Cz. zażądano upłacenia tej sumy, a jako gwarancję wypłacalności jego zasekwestrowano kredens, wartości 500 zł.

W ub. poniedziałek, kiedy w mieszkaniu p. Cz. znajdowała się tylko jego żona, a p. Cz. udał się do P. K. O., aby skutecznie wpłatę na rachunek należnych od niego kosztów egzekucyjnych,

przyszedł egzekutor skarbowy XI Urzędu Kruss, który nie słuchając wyjaśnień kobiety, że mąż właśnie poszedł wpłacić 4 zł. 50 gr., wyrwał jej z ręki torbę, skąd wziął kluczyk od szafy, poczem otworzył ją, zabrał palto i lornetkę, zostawiając następujące pokwitowanie:

„Zabrałem 1 palto męskie, letnie i lornetkę.
H. Kruss.”
6.3.1933.

Podobne postępowanie egzekutora jest conajmniej dziwne i wymaga wyjaśnień ze strony władz skarbowych, których urzędnicy w gorliwości egzekwowania należności „postępują niezawiesznie w sposób odpowiedni.

Egzekucja dla... pięciu groszy

„Gazeta Bydgoska” donosi: „Pewien rolnik z Łęgrowa otrzymał z Urzędu Skarbowego na powiat Bydgoszcz wezwanie do zapłaty ni mniej, ni więcej tylko... 5 groszy z tytułu jakiejś nadpłaty egzekucyjnej, pozostałej jeszcze do uiszczenia.

„Kwotę powyższą należy zapłacić bez zwłocznie, bądź bezpośrednio w Urzędzie Skarbowym, bądź też drogą wpłaty przez PKO. na konto czekowe. W razie niezapłacenia tej kwoty w ciągu sie-

dmi dni nastąpi przymusowe ściąganie, co pociągnie za sobą dodatkowe opłaty egzekucyjne”.

„Czy warto było tej pisaniny dla pięciu groszy? Dla pięciu groszy rolnik odbył musi drogę czternastu kilometrów, z Łęgrowa do Bydgoszczy (!!).

Takie są tortury dwudziestego wieku, którym na imię biurokracizm. Biedni urzędnicy — biedni obywatele...”

Obniżka ceny papieru

Z dniem 1 marca r. b. „Centropapier” ogłosił nowy cennik, obniżający ceny papieru.

Nowy cennik obejmuje zniżką wszystkie grupy papierów. W stosunku do cen dotychczasowych, ceny brutto papieru rotacyjnego zostały obniżone o 8%. **Papiery drzewne:** gazetowy arkuszowy o 8%, drukowy satyn. kl. VII o 10%, klasy VI o 8%, klasy V o 9,5%, pisemny satyn. kl. VII o 11%, klasy VI o 8,5%, klasy V o 9,5%. **Papiery bezdrzewne:** drukowy mat. 60/150 grm. o 9%, ilustracyjny o 12%, cyklostylowy o 5%, kancelaryjny satyn. o 11,5%, brystol miaty o 3%, karton biały o 3%, listowy lepszy o 2%. **Papiery pakowe:** szrenec o 4%, Manilla o 2%, Jawa o 5%, natron 60/100 grm. o 8%.

Ręka rękę myje

W jaki sposób „sanacyjny” Magistrat w Nowo-Wilejce rozdziela pracę między bezrobotnych

(Kor. wł.)

Kryzys, w nieubłaganej konsekwencji, spycha coraz szersze masy na dno nędzy i rozpacz. Życie tysięcy ludzi uzależniono dziś od instytucji dobroczynnych i samorządowych. Na magistraty spadł obowiązek zdobywania środków na walkę z bezrobociem.

„Sanacyjny” Magistrat w Nowo-Wilejce, mając na ten cel środki, zatrudnia bezrobotnych po kilka dni w miesiąc partiami. Pośród ofiar kryzysu znaleźli się jednak i wybrańcy losu („Federacie”); tych zatrudnia się stale, z zachowaniem tylko pewnych pozorów, polegających na zmianie miejsc i pracy (!).

Ustalenie zdarzyły się takie fakty: Dwaj radni obozu „sanacyjnego”, właściciele średniej nieruchomości, zostali przez Magistrat zaliczeni w poczet bezrobotnej nędzy i zatrudnieni. Jeden technik budowlany, p. Gulbiński, który przez całe lato i pół zimy prowadził budowę pałacu w Borkach dla przyszłego Prezydenta, został zatrudniony przy robotach na rzeczce z płacą 5 zł. dziennie. Drugiego biuralistę, niejakiego p. Bielo-

W Słupcy

Dn. 5 b. m. odbył się wiec w wypełnionej sali „Sokoła”. Przemawiali tow. poseł Br. Mikołajewski i tow. Fr. Danecki.

Przebieg wiecu był spokojny.

Okrzykiem na cześć Rządu Robotniczo-Chłopskiego zakończono zgromadzenie.

Stu starców bez opieki i na bruku zlikwidowanie przytułku

Z powodu trudności finansowych Wydział Opieki Magistratu zlikwidował przytułek dla starców w Broszkowie, koło Siedlec.

Wskutek tego, bez dachu nad głową i opieki znalazła się nowa partja 100 osób steranych wiekiem i chorobami.

górowa, zatrudniono przy budowie szkoły powszechnej, przy rzekomo biurowej pracy (sporządzanie list płacy dla 12-tu pracowników). Musimy nadmienić, że za siódmy dzień w tygodniu (t. j. za niedzielę). Magistrat płaci technikowi, prowadzącemu roboty, jako wynagrodzenie za pracę biurową (!).

Czyżby ci panowie, zdaniem Magistratu, mieli prawo do korzystania z ofiar, przeznaczonych dla rodziny, znajdującej się w skrajnej nędzy?

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENTKA matematyki, wykwalifikowana nauczycielka z długoletnią praktyką, udziela lekcji w zakresie 8-ku klas. Specjalność: matematyka, fizyka, polski, niemiecki. Tanie! Postępy zapewnione. Telefon 257-41. Trzecia—siódma.

DYPLOMOWANA buchalterka, studentka poszukuje praktyki. Znajomość maszyn i niemieckiego. Tel. 357-41, godz. 3—7.

ELEKTROMECHANIK, lat 25, poszukuje jakiegokolwiek pracy, może być woźnego. Łaskawe zgłoszenia do redakcji „Robotnika” dla „Ludwika”.

ABSOLWENTKA Państw. Pedagogium - studentka III-go kursu prawa U. W. udziela lekcji w zakresie 8-miu klas Uczy dorosłych, przyjmuje południową kondycję. Tel. 529-62 od 12 — 8.

POSZUKUJE ZAJĘCIA GOSPODYNIA, PRACZKI, SŁUŻĄCEJ DO WSZYSTKIEGO. Mogę wyjechać na wieś. Mam dobre świadectwa i referencje. Zgłoszeni: Leszno 110 m. 125 dla Marij Korkekiej.

STUDENTKA MEDYCYNY robi zastrzyki po cenach b niskich. Tel. 676-53, godz. 14—15.

15 ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE rutynowany nauczyciel udziela lekcji, korepetycje w zakresie 8-ku klas (specjalność: niemiecki, rachunki, łacina). Telefon 274-78.

Wypadki w stolicy

SAMOCHÓD NA CHODNIKU.

Wyjeżdżająca z ul. Daniłowiczowskiej furmanka, zjechała drogę na rogu ul. Senatorskiej taksówce, wskutek czego kierowca skręcił i wjechał na chodnik, przysiadając do ściany przechodnia Szczepana Marcinkowskiego. Ogólnie potłuczony, po udzieleniu pomocy przez lekarza prywatnego, przewieziono do domu.

TAJEMNICZY DESPERAT.

W bramie domu Żórawia 5, targnął się na życie, napiwszy się esencji octowej 25-let. mężczyzna, niewiadomego nazwiska i adresu, chrześcijanin. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Rocha.

„MIŁY“ ZIEĆ.

Przy ul. Chłodnej 62, w lokalu 58-letniego Teodora Kędzińskiego, szewca, zamieszkuje jako sublokator, zięć jego, Stanisław Abramczyk, stolarz, który, gdy upije się urządzi awantury i znęca się nad teściami.

Wczoraj, Abramczyk, powróciwszy pijany do mieszkania rzucił się na teściów, bijąc ich czem popadło. Przerazeni Kędzierscy wybiegli na podwórze, zzywając pomocy sąsiadów. Tymczasem Abramczyk zaczął demolować urządzenie mieszkania. Trzech policjantów z trudem obezwładniło awanturnika i przeprowadziło do aresztu. Gdy po kilku godzinach Abramczyka zwolniono, pchnął on furtkę bramy tak silnie, że przysięgnął głowę dozorczyńcy domu, która furtkę otwierała.

PIĘĆ OSÓB BEZ DACHU NAD GŁOWĄ

Kelman Wasserman (Pawia 15), właściciel domu, przy ul. Krochmalnej 23, eksmitował w ub. poniedziałek, za pośrednictwem komornika handlarza ulicznego, 68-letniego Jankla Halperna, żonę jego 43-letnią Racę oraz troje dzieci w wieku od 6-ciu do 11-ty lat. Nieszczęśliwa rodzina obozuje na podwórzu. Nocy ubiegłej starzec, pełniąc dyżur, w obawie, aby nie pokradziono

Dziś w Radjo

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Piosenki w wyk. St. Nowickiej i chóru Juranda (płyty). 12.30 Komunikat PIM. 12.35 Koncert szkolny. 15.10 Komunikat Inst. Eksplozji. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.25 Tanga na płytach. 15.35 Odczyt. 15.50. Koncert muzyki jazzowej. 16.25 Lekcja języka francuskiego. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert kameralny. 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Odczyt dla maturzystów. 18.20 Wiadomości bieżące. 18.25. Muzyka lekka i taneczna. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Komunikat rolniczy. 19.30 Kwadrans literacki. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00. Koncert ukraińskiego chóru. 20.45 Wiadomości sportowe. 20.50 Dziennik Radjowy. 20.55 Muzyka lekka. 21.30 Słuchowisko 22.15 Muzyka taneczna. 22.55 Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna.

rzeczy, odmroził ręce. Nieszczęśliwy zgłosił się na opatrunek na stację Pogotowia.

POŻAR.

Przy ul. Złotej 79, w lokalu biurowym na parterze, należącym do Tow. Włoskiego zapaliła się ścianka drewniana w kuchni, z powodu wadliwie ustawionego pieca kuchennego. Pogotowie straży, po półgodzinnej akcji, w czasie której wyrąbało część ścianki i podłogi oraz rozebrało piec, — pożar ugasiło.

Uruchomienie nowych filtrów pośpiesznych

Na ukończeniu jest sprawdzanie instalacji nowych filtrów pośpiesznych, których uroczyste otwarcie i uruchomienie nastąpi 21 b. m.

Ogółem zbudowano 16 nowych filtrów kosztem około 12.000.000 zł. Wydajność nowych filtrów, wraz ze starymi, ma pokryć zapotrzebowanie Warszawy na około co najmniej 15 lat, usuwając jakikolwiek brak wody w tym okresie na najwyższych nawet piętrach w okresie letnim.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Niedzielnny mecz piłkarski

W nadchodzącą niedzielę, o godz. 14 na boisku Skry rozegrany zostanie mecz piłkarski, kwalifikacyjny o wejście do klasy A Robotniczego Podokręgu między Sarmatą a Elektrycznością.

Przed sezonem biegów na przełaj

Corocznie w początkach marca rozpoczyna się w Polsce dwumiesięczny sezon biegów na przełaj, to też już na najbliższą niedzielę zapowiedziano w kilku miastach pierwsze biegi. W Warszawie pierwsze biegi na przełaj odbędą się prawdopodobnie 19 b. m. Sezon biegów na przełaj zakończony zostanie biegami o mistrzostwo Polski w dniu 23 kwietnia (męski bieg w Poznaniu, kobiecy w Łodzi) oraz Narodowym Biegiem na Przełaj w dniu 3 maja w Warszawie.

Walne Zebranie R.K.S. Marymont

W niedzielę o godz. 10 w pierwszym terminie i 10.30 w drugim, odbędzie się w lokalu R.K.S. „Marymont” (Ustronie 2) Walne Zebranie członków klubu.

Obecność wszystkich członków obowiązująca.

Utudnienia w zgłaszaniu piłkarzy

W związku ze znaną uchwałą walnego zgromadzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej odnośnie dwuletniej karencji dla zwolnień i wykreślenia graczy przy przechodzeniu z klubu do klubu, zarząd PZPN na swym wczorajszym posiedzeniu postanowił, że jedynie tylko te zwolnienia mogą być przyjmowane, które wpłynęły do okręgu (lub Ligi) przed 19 lutego, w którym to dniu uchwała ta zapadła. W przeciwnym razie na przejście z klubu do klubu potrzebna jest zgoda obu zainteresowanych klubów, okręgów i Ligi. Co do wykreślenia, danych przed 19.II, uchwała o karencji nie obowiązuje.

Samobójstwo

40-letni Stanisław Raczyński, szewc, otrul się esencją octową na rogu ul. Chłodnej i Żelaznej. Desperata w stanie ciężkim przewieziono Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Odświeżenie szpitala Ewakuacja chorych ze Złotej na Żelazną

Wydział szpitalnictwa m. st. Warszawy przystąpił do remontu szpitala dla chorych przy ul. Złotej. Chorych przewieziono na czas odświeżania do domu dawnego przytulku przy ul. Żelaznej, gdzie urządzono na prędce szpital. Restauracja gmachu szpitala przy ul. Złotej potrwa zapewne do połowy kwietnia roku bieżącego.

PRZYCHODNIA SPECJALNA DR. D. GISERA

B. Asystenta Kliniki Berlińskiej
CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)
WENERYZYKNE (specjalnie chroniczne) skórne, pęcherza, niemoc płciowe, analizy krwi, moczu. Zapobieganie. Działania. Sollux. Lampa kwarcowa. Od 9—2 i od 4—9 wiecz. Porada 4 zł.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś, z powodu próby generalnej, przedstawienie zawieszono. Jutro premiera jednej z najświetniejszych i najsmielszych sztuk Gerharda Hauptmanna p. t. „Dorota Angerman”. Dramat ten zdobył w Berlinie i na scenie lwowskiej w inscenizacji Leona Schillera olbrzymi sukces.

Z OPERY Dziś odegrana będzie opera „Faust” z malowniczą „Nocą Walpurgi”.

Jutro dramatyczna opera Czajkowskiego „Dama pikowa”.

TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie dramat Aleksandra Dumasa (ojca) „Kean”.

TEATR NOWY daje dziś sztukę Niccodeiego „Cień”.

TEATR LETNI gra jeszcze tylko dziś komedję Brunona Winawera „Smaczny chleb kłamstwa”. Jutro premiera komedji Zygmunta Kaweckiego „Dramat Kaliny”.

TEATR POLSKI. Dziś komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Sześćście od jutra”.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Handlarze sławy” Pagnola.

TEATR „BANDA”. Dziś komedja muzyczna R. Benatzky'ego „Moja siostra i ja”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Jutro teatr „Morskie Oko” występuje z wielką premierą wesołego widowiska w 20 obrazach p. t. „Re-wja miłości”. Tym razem inscenizację nowej rewii dyrekcja powierzyła Kazimierzowi Krukowskiemu i Janowi Woycieszce. W tem wyjątkowym widowisku biorą udział również wyjątkowe siły, a więc: Loda Halama, Eug. Bodo, Tola Mankiewiczówna, Nina Grudzińska, Ela Antoszówna, Aleksander Zabczyński, Irena Skwierczyńska, Marja Trawińska, Janina Winiarska, Zena Alesso, Edm. Minowicz, Stan. Sielański, Miecz. Borowy i 12 girls „Morskiego Oka”, Reżyseruje K. Krukowski, choreografia—J. Woycieszko, dekoracje—J. Galewski, kostjumy—Wanda Jew-niewiczowa i Gena Galewska, kapelmistrz Ido Wesby.

TEATR „8 m. 30” (Mokotowska 73) daje dziś jubileuszowe przedstawienie „Kobiety, która wie czego chce”, operetki Oskara Straussa (w opracowaniu J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego). W dzisiejszem 50-em przedstawieniu biorą udział: Helena Makowska, Ola Obarska, M. Wawrzakowicz, W. Ruszkowski, Z. Tokarski, K. Worch, R. Łaciński, K. Jenowal, W. Kieszczyński, J. Marr, Z. Staniewicz, E. Dankiewiczówna, A. Miller, M. Dąbrowski, K. Ciborski, R. Borkowski i inni. Reżyserja W. Zdzitowieckiego, dekoracje St. Norblina, choreografia, orkiestra A. T. Mullera.

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO. Dziś komedja „Panowie w nowych kapeluszach”.

„ALHAMBRA” (Karowa 18) Dziś o 7.30 i 9.45 program atrakcyjny z udziałem ekscentryków amerykańskich.

O godz. 5-jej pp. popularne seanse filmowe.

TEATR REWJI „BOMBA” (Zamojskiego 20). Dziś rewja „Marzec, koty i zaloty”.

WYSTĘPY PRZYBYŁKO - POTOCKIEJ I WĘGIERKO W ŁODZI. Na zaproszenie Dyrekcji Teatrów Miejskich w Łodzi M. Przybyłko - Potocka i A. Węgiérko występują tam od kilku dni w „Kobiecie, która kupiła męża” z tak wielkim powodzeniem, że występy, obliczone z początku na jeden tydzień, zostały przedłużone na cały tydzień następny. Nietylko interesująca sztuka obudziła w Łodzi wielkie zainteresowanie, lecz przedewszystkiem wspaniała gra M. Przybyłko - Potockiej budzi zachwyt wśród publiczności łódzkiej.

GUILLAUME MONBAERTS w KONSERWATORJUM. Dziś grać będzie w sali Konserwatorium świętyni pianista belgijski Guillaume Monbaerts.

Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ. Najbliższy Wielki Koncert Symfoniczny (jutro) organizuje Komitet dni Chopinowskich w Polsce. Koncert ten zapowiada się niezwykle interesująco, zarówno pod względem sił wykonawczych, jak i programu. Orkiestrą dyrygować będzie Grzegorz Fitelberg, w charakterze zaś solisty wystąpi fenomenalny 13-letni skrzypek - wirtuoz Henryś Szeryng. Będzie to ostatni, przed wyjazdem zagranicę, występ tego młodocianego artysty.

CYRK. Codziennie o godz. 8.15 wielki międzynarodowy turniej zapasniczy o mistrzostwo Europy. O 4.15 atrakcje

Sprawozdania teatralne

TEATR NARODOWY: Aleksander Dumas — „KEAN”, sztuka w 6-u obrazach. Przekład J. Brodzkiego.

Sztuka Aleksandra Dumasa, powstała w r. 1836, należy do repertuaru romantycznego teatru francuskiego, który z lubością przedstawia szlachetnych mianaków czy wielkich oblakańców.

Kean, wielki aktor angielski początku XIX w., na tle awanturnych dziejów swego żywota, daje się zbliżyć do rzędu typów w rodzaju Cyrana de Bergeraca, nie więc dziwnego, że zainteresował się nim łowca i poszukiwacz rykerso - romantycznych osobliwości, Dumas w ten sposób toruje drogę późniejszym sukcesom Edmunda Rostanda.

Sztuka Dumasa zbudowana dość ładajako, o typach i charakterach karykaturalnie przejrzystych i kontrastach, aż nazbyt prymitywnych niewiele ma szans na to, by zainteresować współczesnego widza. Pokutuje w niej wprawdzie nader szlachetna i liberalna tendencja do zbliżenia i przenikania się różnych warstw społecznych, co w swoim czasie mogło zapewne działać dość ożywczo. Dwór królewski za filantropijnem pośrednictwem wsządobyłskiego księcia Walji rozciąga opiekę nad cnotą, genu-

szem czy zasługą nawet pośledniejszego gatunku poddanych, pozwalają im się wznosić na szczyty swego łaskawego uznania.

Wartość teatralna sztuki wyraża się głównie w bogatej, wielostronnej roli postaci tytułowej, przeznaczonej dla aktora - solisty, na którym się skupia całe zainteresowanie widza. Tę trudną i odpowiedzialną rolę w teatrze Narodowym powierzono Józefowi Węgrzynowi, który ma za sobą wszak całą galerię tego typu kreacji.

W poszczególnych scenach miał Węgrzyn momenty mocne i poddawcze, z całości roli trudno mu się było wywiązać dość obronną ręką, ze względu na cechujący go przesadny nieco patos i nadmiar barokowo pojętej gestykulacji. Poza sceniczną Węgrzyna zawsze zajmuje możliwie najwięcej przestrzeni i nuży cokolwiek swoją ostentacją i pokazowością.

Inne role drobniejsze — księcia Walji w doskonałej kreacji K. Junoszy-Stępsowskiego; hrabiego Kochfelda grał nieposzlakowanie, jak zwykle, Gustaw Buszyński, suflera Salomona przednio odtworzył St. Łapiński; policjanta, — doskonały F. Dominiak. Mniej preko-

nywał Z. Sawan w roli lorda Mewilla.

Z kobiet na wyróżnienie w pełni zasługują Zofja Lindorówna w roli Anny Demby, panie Hałacińska i Macherska mniej w tym wypadku znalazły pola do popisu.

Przekładowi J. Brodzkiego brakło dostatecznej giętkości języka i potoczności stylu.

TEATR KAMERALNY. „Handlarze Sławy”. Sztuka w 4-ach aktach Marcelgo Pagnola i Pawła Nivoix. Przekład i adaptacja J. A. Hertza.

Sztuka Pagnola i Nivoix jest świetną satyrą na drobniomieszczański patriotyzm. Wyświechtana gęba pasorzytującego na wojnie, krwi ludzkiej i cierpieniu współobywateli dorobkiewicza Berliureau, zbuduje pomost zgody i porozumienia między sobą, a tępą głową, wypchaną pakulami frazesów pseudopatriotycznych, poczciwca Bacheleta, który stracił na wojnie syna swego — Henryka. W żalobnym rozpamiętywaniu zasług dla ojczyzny swego podłego rzekomo na pobojuwisku syna ani się sportrzeże prostoduszny ojciec, jak stanie się biernym narzędziem kombinacji i krętałów politycznych mera miasta Berliureau, który zagnany koniecznością paraliżowania rosnących wpływów so-

cialistów i komunistów w swoim Graj-dolku nie zawaha się, korzystając z naiwności ojca, uczynić zeń „handlarza sławy” swego bohaterskiego syna. Powstanie więc lista wyborcza krętaczy i kombinatorów miejskich do spółki z rojalistami pod patronatem „sierżanta Bacheleta”, którego ojciec ten cały kawał wyborczy zszywa imieniem syna. Wytwarza się cała serja tragikomicznych scen w chwili powrotu w przeddzień wyborów rzekomo padłego Henryka, który jako ofiara patriotycznego obowiązku nie może znaleźć dla siebie miejsca w sercach gorących patriotyzmem wyborczym współobywateli.

Patrząc na tę ciętą i dobrze zmontowaną satyrę polityczno-społeczną francuskich autorów, trudno opędić się myśli, że u nas ten temat satyry jakże aktualnej, palącej i wymownej, byłby przecież zupełnie niemożliwy.

Czyż podobna sobie przedstawić, żeby współczesny dramaturg polski, żonglujący na trójkątach małżeńskich i budujących wspomnieniach historycznych, ośmielił się spojrzeć krytycznym okiem na „uświęcone” frazesy patriotyczne i bogoojczyźniane komunały.

A przecież, gdyby się oczywiście udało przeniknąć przez sieci cenzury, czy nie byłoby rzeczą ciekawą i „społecz-

nie — pożyteczną” oświetlić u nas rolę już nietylko handlarzy sławy cudzej, lecz w większym bodaj stopniu — swojej własnej. U nas sierżant Bachelet już nie patronuje wyborom z zaświata, lecz je sam „robi”, a robi tak skutecznie, że chłopci ukraińscy w żywołowym odruchu państwotwórczym entuzjazmu wybierają na swoich ordonników arystokratów polskich, robotnicy — kapitalistów, komunarzi — konserwatywistów, a wolnomysliciele — biskupów.

Czyż to nie większy cud niż patronat mistyczny niedobitych umarłaków?

Rolę główną ojca Bacheleta gra Karol Adwentowicz, z wybredną precyzją podkreślając przejścia od szczerego patosu patriotycznego do krafcowego zakłamania i tępoty bezgranicznej. Cała finezja tej gry polega na świadomym i celowym uplyceniu roli, na prostodusznej gorliwości poczciwca, biorącego serjo czy półserjo pożywkę frazesów, co w interpretacji Adwentowicza dało wizję pełną realnej prawdy i mimowiednego komizmu.

Na wyróżnienie zasługują też A. Kwiałkowski w roli mera Berliureau i doskonały F. Żukowski w roli syna Henryka.

Przekład sztuki pióra J. A. Hertza — gładki i poprawny.

J. N. Miller.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyrząd 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.